

Miasto kontra samowola deweloperów

5 maja 2015

Samowola tzw. inwestorów nie musi być bezkarna, a lokalny samorząd może stać po stronie mieszkańców. Londyńscy radni nakazali deweloperom, którzy zrównali z ziemią zabytkowy pub na kilka dni przed wpisaniem go do rejestru zabytków, odbudowę budynku tak, by wyglądał „jak przed wyburzeniem”.

Według relacji „Gazety Wyborczej” właściciele budynku przyszli do menedżerki pubu w wielkanocny poniedziałek i zapowiedzieli zamknięcie lokalu na dwa dni w celu „inwentaryzacji”. Po dwóch dniach kobieta zamiast pubu zastała kupę gruzów.

Pub Carlton mieścił się w ceglany budynku z 1919 r. – jedynym przy swojej ulicy, który przetrwał niemieckie bombardowania w czasie drugiej wojny światowej – w zachodnim Londynie. Już przed wojną służył on okolicznej społeczności jako miejsce spotkań. Budynek miał w ciągu kolejnego tygodnia trafić do rejestru zabytków, co uniemożliwiłoby „inwestorom” rozbiórkę. „Ewidentnie wiedzieli co robią” – skomentował dla „Daily Telegraph” zachowanie dewelopera stały bywalec pubu, aktor Danny John-Jules, który zaangażował się w sprawę. „To kolejny gwóźdź do trumny lokalnej wspólnoty” – ubolewa.

„Lokalsi” nagłośnili i skrytykowali deweloperską samowolę poprzez media społecznościowe, a następnie sprawą zajęła się rada miasta. Już po niecałych dwóch tygodniach radni przedstawili izraelskiej spółce odpowiadającej za wyburzenie nakaz odtworzenia budynku w jego formie sprzed wyburzenia. W myśl zapisów podjętej przez radnych uchwały budynek trafi następnie do rejestru dziedzictwa historycznego miasta, co zapobiegnie kolejnym próbom pozbycia się go.

Firma odpowiadająca za wyburzenie zapowiedziała odwołanie od decyzji rady, ale prawdopodobnie zostanie ono odrzucone,

ponieważ jeszcze zanim doszło do wyburzenia radni odmówili deweloperowi zgody na budowę na miejscu gdzie stał budynek osiedla mieszkalnego.

„W Polsce scenariusz wyburzania zabytków jest bardzo podobny jak ten w Anglii. Deweloperzy sprowadzają ciężki sprzęt w długi weekend, gdy urzędnicy mają wolne i trudno im zareagować na samowolę. W taki sposób tylko w ciągu ostatnich trzech lat zburzyli w Warszawie m.in. willę na Saskiej Kępie czy gmach stuletnich koszar niedaleko Łazienek Królewskich” – zauważa „Gazeta Wyborcza”.

Gdyby nawet do rozbiórek nie dochodziło w weekendy problemem pozostaje jednak wola polityczna urzędników, by reagować, oraz możliwości, jakie daje im prawo. Polskie przepisy nie przewidują np. możliwości wydania nakazu odbudowy wyburzonego budynku. Sprawcom samowoli budowlanej zagraża jedynie kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat dwóch, zaś przedawnienie karalności tego typu przestępstwa następuje po max. 2 latach od jego popełnienia. Dopiero po wpisaniu budynku do rejestru zabytków sankcje rosną – sprawca wyburzenia takiego zabytku może trafić za kraty nawet na 5 lat. Dlatego też, podobnie jak w opisanym przypadku, w Polsce częste są przypadki wyburzeń czy uszkodzeń obiektów oczekujących na decyzję o wpisie do rejestru, które nie podlegają jeszcze ochronie konserwatorskiej.

Źródło: NowyObywatel.pl